

BŁOGOSŁAWIONY

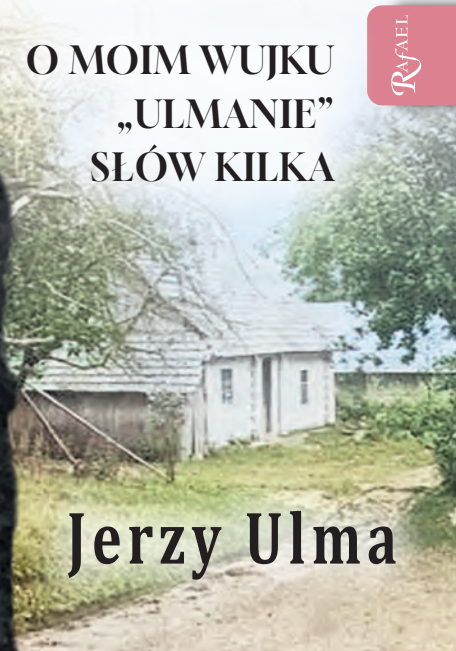
JÓZEF ULMA

OPOWIEŚĆ
PISANA
ŻYCIEM

O MOIM WUJKU
„ULMANIE”
SŁÓW KILKA

RAFAEL

Jerzy Ulma



KOREKTA

Agata Chadzińska

Marek Chadziński

SKŁAD

Anna Kendziak

PROJEKT OKŁADKI

Lukasz Sobczyk

Bogusław Zdebski

GRAFIKA

Freepik.com

ZDJĘCIA I DOKUMENTY

Archiwum Rodziny Ulmów

Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Markowej

KONSULTACJA HISTORYCZNA

dr hab. Waław Wierzbieniec, prof. UR

Książka powstała w oparciu o rozmowę w formie wywiadu ks. Pawła Tołpy z Jerzym Ulmą. Wywiad został przeprowadzony w roku beatyfikacji bł. Rodziny Ulmów.

W materiałach źródłowych zachowano oryginalną pisownię.

Wszelkie prawa zastrzeżone, kopiowanie oraz jakiegokolwiek wykorzystywanie zdjęć i tekstów książki (w całości lub w części) wymaga pisemnej zgody Autora książki oraz Wydawcy.

ISBN 978-83-68030-25-9

© 2024 Dom Wydawniczy „Rafael”
ul. Rękawka 51, 30-535 Kraków
tel. 12 411 14 52
e-mail: rafael@rafael.pl
www.rafael.pl

*Wszystkim Dobrym Ludziom
obecny w moim życiu, mojej Rodzinie,
a nade wszystko Ojcu - Władysławowi,
niniejszą publikację dedykuję.*



Mój wujek – bł. Józef Ulma.

Wstęp

Dzień, w którym miała miejsce beatyfikacja Rodziny Ulmów, motywuje nas do nieustannego odkrywania tych nowych postaci wyniesionych do chwały ołtarzy. Błogosławiony Józef Ulma, człowiek wielu pasji, to jednocześnie człowiek wielkich czynów. Praca wynikająca z pasji zdobi ludzkie wnętrza, z kolei pasje to konkretne działania, które torują drogi życia i zostawiają na nich swój wymowny ślad. Czyż jednak bł. Józef nie pozostawił nam więcej aniżeli to, czym mógł sam przyozdobić się za swego ziemskiego życia? Jego praca to czyn dla niebieskiej i ziemskiej ojczyzny, dla swojej rodziny i lokalnej społeczności. *Co to jest Ojczyzna? Gdy dla niej się pracuje i nam się dobrze powodzi, sprawdzają się słowa: „Szukajcie Królestwa Bożego...”* – zanotował w swoich osobistych notatkach. Przez swoją pracę i pasje znalazł królestwo Boże, ale i królestwo Boże znalazło go w godzinie męczeńskiej śmierci.

Podczas drugiej wojny światowej mało kto tak dosadnie jak bł. Ulmowie ukazał nam „pasję” miłowania drugiego

człowieka. Fascynacja przykazaniem miłości bliźniego w praktyce to dzieło wielkiego formatu. Aby realizować tak heroiczne zadanie w perspektywie widma śmierci wiszącego nie tylko nad własną osobą, ale nade wszystko nad żoną i dziećmi, potrzeba odwagi. Jest to odwaga świętego życia.

Ulmowie to ludzie odważni, niebojący się wyzwiań, jakie niosła codzienność. Antoni, brat Józefa, kiedy wybuchła wojna, jako żołnierz Wojska Polskiego brał udział w działaniach wojennych. Po rozbiciu pułku, do którego przynależał, trafił do niemieckiej niewoli. Gdy Niemcy pędzili jeńców przez Przeworsk na transport kolejowy do Łańcuta, ten w miejscowości Kosina uciekł, narażając swoje życie. Powrócił do Markowej, choć w domu był Wiktorii i Józefa nikogo nie zastał... Z kolei drugi brat Józefa – Władysław – w swoim pamiętniku zanotował, że kiedy na wieść o wybuchu wojny uciekał z bliskimi mu osobami na wschód, został zaatakowany przez ukraińskich nacjonalistów i okradziony. Cudem uszedł z życiem on sam i jego załoga. Widzimy więc, że Ulmowie to ludzie odważni, a być odważnym, gdy śmierć zagląda w oczy, to wielka cnota.

I dziś Ulmowie to ludzie odważni w swoich pasjach i życiowych przekonaniach. Kierowanie się zasadami i wierność im, dyscyplina wobec zamiarów, konkret życia, a jednocześnie humor i otwarcie na drugiego człowieka to przynajmniej niektóre cechy, które wyróżniają osoby z wielką pasją. Do tej grupy z pewnością należy pan Jerzy Ulma. Autor książki *Błogosławiony Józef Ulma. Opowieść pisana życiem* to jeden z tych Ulmów, o których dzisiaj mówi świat. Podczas mojej pracy duszpasterskiej w Markowej od kilku przedwojennych

mieszkańców tej miejscowości, którzy pamiętali bł. Józefa, słyszałem stwierdzenie, iż pan Jerzy ma dokładnie taki sam charakter jak jego Wujek. Troska o dziedzictwo, jakie pozostawiła Rodzina Ulmów, i pieczołowita opieka nad licznymi pamiątkami pozwalają nazwać pana Jerzego „stróżem pamięci” bł. Samarytan z Markowej.

Przy tej okazji nie sposób nie wspomnieć, iż konsultacje historyczne nad niniejszą publikacją pozwoliły i mnie zapoznać się z ponad czterystoma artefaktami znajdującymi się w rodzinnych zbiorach. Dokumenty, listy, szkolne zeszyty, szkice prac, rachunki, zdjęcia, osobiste zapiski to zaledwie częściowa dokumentacja bogatego w pasję życia bł. Józefa i Wiktorii. Jest to ciągle jeszcze nie w pełni odkryte dziedzictwo. A przecież nie chowa się światła pod korcem, lecz stawia na świeczniku, aby świeciło na świadectwo dla innych (por. Łk 11,33). Dlatego też jestem przekonany, że książka ta to realizacja swoistego moralnego obowiązku, jaki ciążył nad jej Autorem, kustoszem bezcennych wspomnień o nowych błogosławionych. Cieszę się, że uznał on, iż to już czas, by ukazać światu przynajmniej niektóre z nich.

Z wielkim wzruszeniem przyjąłem prośbę pana Jerzego o napisanie wstępu do owej publikacji oraz zaproszenie mnie do przeprowadzenia z nim rozmowy w formie wywiadu będącej swoistego rodzaju *conditio sine qua non* prezentowanej książki. Dzięki zaproszeniu bratanka bł. Józefa raz jeszcze mogłem osobiście zetknąć się z jakże bogatą historią markowskiej ziemi, a przez to niejako przejść przez próg dobrze mi znanego domu, którego nie tworzą ściany, lecz historie znanych mi osób.

Niewątpliwie jedna z najbardziej tragicznych historii rozegrała się 24 marca 1944 roku, osiemdziesiąt lat temu. Za tymi minionymi osmioma dekadami kryje się życie Katarzyny i Antoniego Ulmów, którzy jako kolejni mieszkańcy domu Wiktorii i Józefa musieli się zmierzyć z nieustannie towarzyszącą im rodzinną raną. Następnie ich córki Helena i Zofia wraz z mężem Bronisławem Saganem strzegły pamięci i powagi miejsca, w którym żyli bł. Ulmowie. Z kolei ich dzieci: Piotr, Barbara, Anna, a w szczególności Agata wraz z mężem do dziś kultywują pamięć o męczeństwie ich krewnych.

Nie sposób zrozumieć ciepła rodzinnego domu bł. Rodziny Ulmów i nieustannie rozwijających się pasji Józefa bez spojrzenia na spracowane ręce Wiktorii, żony i matki. Świadkiem szczególnej pamięci o niej już na zawsze pozostanie piec chlebowy znajdujący się w jej rodzinnym domu. Właściwie nieustannie podtrzymywany w nim ogień do dzisiaj pozostaje niezwykle wymownym znakiem, mówiącym o tym, aby być dobrym jak chleb, którym zawsze należy się dzielić z bliźnimi.

Przywołując bł. Samarytan z Markowej, pragnę złożyć serdeczne podziękowanie współcześnie żyjącym rodzinom Wiktorii i Józefa, ich krewnym z obu stron, za wieloletnią współpracę, za liczne spotkania i świadectwo dróg życia bł. Rodziny Ulmów.

Kiedy św. Tomasz z Akwinu ukończył swoje dzieło o Bogu *Summa Theologiae*, dostał objawienia, po którym wszystko, co skreślił piórem, nazwał nic niewartą słomą. Świat chrześcijański od wieków tą „słomą” rozpala serca i umysły w drodze ku niebieskiej ojczyźnie. Można rzec, że i ta publikacja

to jedynie garść żniwnych kłosów – wspomnień „zerwanych” z żywej ziemi wśród mieszkańców Markowej, gdzie żyli i wydali plon bł. Józef, Wiktoria i ich Dzieci.

Mam nieskrywaną nadzieję, że książka ta będzie wspaniałą okazją do spojrzenia raz jeszcze na tych zacnych synów i córki wyrosłych na markowskiej ziemi – ludzi wielkich czynów – w przededniu osiemdziesiątej rocznicy ich męczeńskiej śmierci. Wierzę głęboko, że garść wspomnień zawarta w niej pozwoli wszystkim czytelnikom „zapalić serca pragnieniem poznawania” ich bezcennego dziedzictwa. Autorowi zaś niech przyniesie radość i będzie nagrodą za dotychczasową troskę o rodzinny memoriał wynikający z genealogicznego testamentu, jaki na niego nakłada nikt inny, jak sama historia i więzy krwi.

ks. Paweł Tołpa



Żniwa w Markowej za czasów bł. Józefa i Wiktorii. Lata 30. XX w.

Wujek Józef był pracowity,
to prawda, ale przy tym
mocno wierzący. Praca
i pamięć o Bogu, a może
praca połączona z modlitwą
– bo tak należałoby
odczytać krzyżyk
umieszczony na jego
narzędziach stolarskich –
są dziś skromnym dowodem
na jego pracowite
i święte życie.

Rozdział I

Korzenie rodziny, dom, wspomnienia ojca

Witam serdecznie wszystkich Czytelników. Znajdujemy się w Markowej, w miejscu, w którym urodził się i wychował bł. Józef Ulma. Obecnym gospodarzem tego domu jest jego bratanek – Jerzy Ulma. Mam nadzieję, że dzięki Panu będziemy mogli poznać bliżej, nieco „od kuchni” rodzinne dzieje.

Zapraszam wszystkich Czytelników na spotkanie z moją rodziną, z której wywodzą się nowi błogosławieni – pierwsza w historii Kościoła rzymskokatolickiego rodzina w całości wyniesiona na ołtarze, a wśród niej mój nienarodzony kuzyn bądź kuzynka, wyjątkowy bohater przypominający o godności każdego poczętego dziecka.

Mówi się, że najciekawsze książki to te, które pisze życie, a ta z pewnością do takich należy. Ale napisanie jej też nie jest

łatwe, bo trudno w skrócie opowiedzieć czyjeś losy, a co dopiero dzieje kilku pokoleń. Mimo wszystko spróbujmy!

Wujek Józef jako uczeń szkoły w Pilźnie w swoim zeszycie zapisał myśl, którą chciałbym na wstępie przytoczyć, gdyż z perspektywy czasu pokazuje ona jego sposób postrzegania świata, a tym samym funkcjonowania i wartościowania. Napisał: Z „*Ody do młodości*”, *gdzie młodzież ma ruszyć [...], bryłę świata na nowe pchnąć tory*. Niewątpliwie swoim życiem Wujek i jego najbliżsi „pchnęli bryłę świata” na nowe tory. Pokazali, że rodzina jako podstawowa komórka społeczeństwa jest w stanie wypełnić główne zadanie wynikające z chrześcijańskiego powołania do osiągnięcia świętości.

Po Świętej Rodzinie z Nazaretu jest to chyba pierwszy przypadek w historii Kościoła rzymskokatolickiego, kiedy to chwałę ołtarzy osiągnęła cała rodzina. Myślę, że taki bieg sprawy motywuje do głębszego poznania życiorysu Miłosiernych Samarytan z Markowej, jak zwykle się nazywać Ciocię, Wujka i ich Dzieci. Dlatego też zapraszam wszystkich Czytelników do pochylenia się nad dziedzictwem, jakie nam pozostawili. Postaram się je przedstawić poprzez ukazanie nowych zdjęć, dokumentów czy też nieznanych dotąd faktów. Właściwie większość fotografii przedstawionych w niniejszej publikacji zostało wykonanych przez Wujka na przestrzeni całego jego życia.

Przed kilkoma laty decyzją rodziny postanowiliśmy, aby część pamiątek po naszych błogosławionych krewnych udostępnić na potrzeby nowo powstałego wówczas Muzeum im. Rodziny Ulmów w Markowej. Około 80 procent artefaktów aktualnej ekspozycji w tej placówce to przedmioty niegdys

pieczołowicie przechowywane przez mojego tatę. Wiele pamiątek pozostało jednak jeszcze w domu. Mówię o nich, bo sądzę, że są one kluczem, który otwiera nam drogę do bliższego poznania klimatu panującego w ich domu. Powiem więcej, dzięki zachowanym źródłom, chociażby takim jak listy pisane przez Józefa, możemy poznać emocje tkwiące w nim samym i towarzyszące jego rodzinie.

Ciekawą pamiątką są zeszyty Wujka ze szkoły z Pilzna czy szkice jego prac. Przebija z nich niezwykła systematyczność, pracowitość, a przy tym prostota, takt i twarde stąpanie po ziemi. Dostrzegamy w nich nie tylko niezwykłą wiedzę przyswaną z pasją przez młodego Józefa, ale też troskę o szkolne jutro z racji kończących się pieniędzy, które gwarantowały pobyt na stacji, a tym samym dawały możliwość kształcenia się w szkole.

Wzruszające do dziś pozostają rysunki z projektu domu, właściwie można by rzec „domu marzeń”, bo myślę, że tak można go nazwać. Chodzi o projekt domu w Wojsławicach koło Sokala. To tam, na wschodzie, Wujek z Ciocią jeszcze przed wojną zakupili ziemię, gdzie planowali przeprowadzkę i budowę nowego mieszkania. Wojna pokrzyżowała te plany. Na budowę był już zorganizowany materiał – mnóstwo drewna, które Józef planował przewieźć z Markowej. Z części tych desek w 1944 roku szwagier Wujka – Michał Kluz – w swojej stolarni zrobił cztery trumny, w których do 2023 roku, do dnia ekshumacji, spoczywali Ulmowie.

Józef poczynił konkretne przygotowania do budowy nowego domu nie tylko jeśli chodzi o materiał. Poprosił architekta, by narysował projekt, zaznaczając wszelkie detale, takie

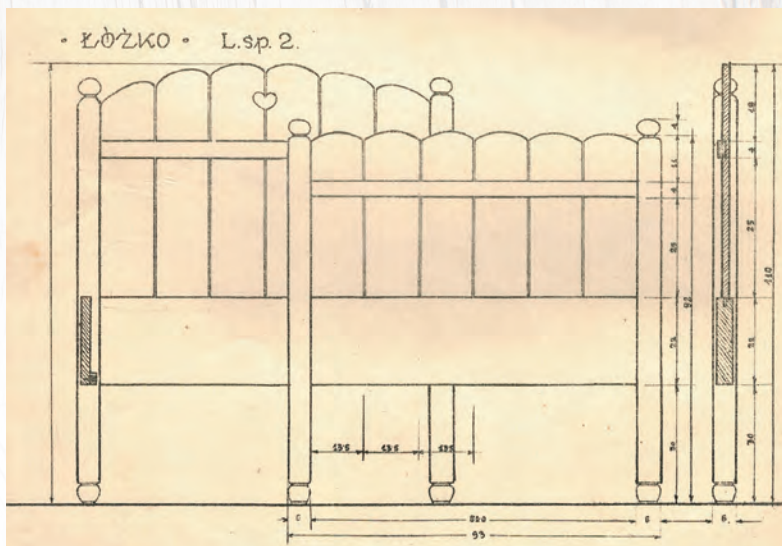


J. K. PROTSCHKE: ZESPÓŁ WŁOŚCIAŃSKI L. P. IX.

Nigdy niezrealizowany projekt nowego domu bł. Rodziny Ulmów, który miał powstać w Wojślawicach k. Sokala (dziś teren Ukrainy).

jak meble, stołki, szafy, kąć dla dzieci, piękną kuchnię dla żony. Wujek miał wizję, cel, który torował drogę jego pracy. Myślał o wszystkich bardzo realnie. Był prawdziwym mężem i dobrym ojcem.

Najbardziej wzruszającym elementem wystroju nowego domu jest projekt kołyski. Ten rysunek to jednocześnie myśl o głębokim i odpowiedzialnym rodzicielstwie. Nie ukrywam, że do dziś ten szkic dla mnie osobiście jest jednym z najbardziej wzruszających rodzinnych dokumentów. Przecież ciocia Wiktoria była w stanie błogosławionym. Ta kołyska to więc



Projekt łóżka (wykonany jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej), które miało być jednym z wielu elementów wystroju „domu marzeń” bł. Rodziny Ulmów.

przede wszystkim myśl o tym najmłodszym, już błogosławionym Dziecku, które też bardzo chciało przyjść na świat i od samego początku było otoczone prawdziwą miłością. Sądzę, że właśnie ono ma nam i współczesnemu światu bardzo wiele do powiedzenia.

Projekt kołyski dla rodzonego w męczeństwie Dziecka to wyjątkowo wzruszająca pamiątka. Przemawia sama, bez słów. Wizerunki starszych dzieci znamy ze zdjęć wykonanych przez bł. Józefa. Z oczywistych przyczyn nie posiadamy fotografii tego najmłodszego, dlatego tym bardziej projekt tej kołyski stanowi wręcz relikwię.



Obraz beatyfikacyjny Rodziny Ulmów.



Jerzy Ulma (ur. 1963 r.) – pracownik Muzeum Polaków Ratujących Żydów im. Rodziny Ulmów w Markowej. Od lat gromadzi wspomnienia i stoi na straży dziedzictwa swoich krewnych – bł. Józefa i Wiktorii wraz z Dziećmi.

Współtwórca albumu beatyfikacyjnego pt. *Samarytanie z Markowej. Błogosławiona Rodzina Ulmów*, objętego patronatem honorowym prezydenta RP Andrzeja Dudy.

Członek komitetu budowy pomnika poświęconego rodzinie Ulmów oraz propagator idei nadania ich imienia zespołowi szkół w Markowej. Uczestnik licznych wydarzeń kulturalnych mających na celu kultywowanie pamięci o tych Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Godna podkreślenia jest jego pomoc w powstawaniu wystawy organizowanej przez IPN *Błogosławieni Sprawiedliwi, albowiem... Opowieść o Rodzinie Ulmów*.

Wśród wielu akcentów działalności bratanka bł. Józefa warto również wspomnieć o jego partycypacji w powstawaniu nowatorskiej wystawy *Zawołani po imieniu* zrealizowanej przez Instytut Pileckiego oraz o uczestnictwie w filmach dokumentalnych: *Chleba naszego powszedniego* oraz *Świat Józefa*, w którym pełnił funkcję narratora.

Spis treści

Wstęp.....	7
Rozdział I	
Korzenie rodziny, dom, wspomnienia ojca	13
Rozdział II	
Zapiski codziennych wydarzeń – pamiętnik ojca.....	69
Rozdział III	
Wujek Józef w rodzinnych dokumentach	93
Rozdział IV	
Stowarzyszenie katolickie, koło młodzieży i kultura ludowa	113
Rozdział V	
Pilzno, wiedza i praktyka, produkcja jedwabiu	145
Rozdział VI	
Największa pasja – rodzina.....	167
Rozdział VII	
„Wystrzelali Ulmanów” – egzekucja i rodzinna rana... 191	
Rozdział VIII	
„Droga prawdziwa do Boga prawdziwego” – pamięć, wdzięczność, wstawiennictwo.....	209
Zakończenie	219